

Polacy, pamiętajcie, że termin Sejmiku C. Z. P. już blisko. Rolnicy polscy, poznajcie wreszcie prawdę, że musicie liczyć w pierwszym rządzie na własną pomoc! Jedyną zdrową polityką rolnika, jest polityka agrarna. Na rolnictwie opiera się cała gospodarka społeczna każdego kraju!

Redakcja i Administracja:
Rua Aquidaban, 842
Telefon 4-3-4
Prenumerata roczna:
W Brazylii 14\$000
W Argentynie 6 pez
Zagranicą 2 dolary
Płatna z góry
Cena numeru \$400
Za Kurytybą \$500

PIERWSZE PISMO POLSKIE W AMERYCE POŁUDNIOWEJ — ROK ZAŁOŻENIA 1891 — Wychodzi raz w tygodniu

GAZETA POLSKA W BRAZYLII

Adres na listy
i przesyłki pie-
niężne:
Caixa postal B
Curityba

NR. 14

KURYTYBA - S. PAULO NA NIEDZIELE DNIA 24 MARCA

ROK 1935

Odpowiedzialny: KOMITET REDAKCYJNY

Obchód

**i uroczystości połączone z dniem 19-go marca
w Kurytybie**

Polonia kurytybska święciła z całym zapalem Imieniny, Wodza Narodu Polskiego. Możemy skonstatować, iż rok rocznie ten zapal polaków, mieszkających w stolicy Stanu Paraná i wewnątrz Stanu w świętieniu Imienin Marszałka, zwiększa się w miarę wzrastającej ku niemu miłości wśród szerokich mas ludności polsko-parafialskiej co się tłumaczy, coraz większym zrozumieniem spraw Starego Kraju.

Brak czasu

Naprawdę, dzień 19-go marca jest za krótki by móc w swych 24-godzinnych ramach, zamknąć wszystkie uroczystości, zmieścić hołdy rozentuzjasmowanej kolonii polskiej w Kurytybie. Każde Towarzystwo, organizacja, lub nawet każdy pojedynczy obywatel pragnąłby na swój sposób obchodzić dzień 19-go marca.

Uroczystości niedzielnia

**Uroczyste Nabożeństwo
w kościele Św. Stanisława**

W niedzielę 17-go marca, o dziesiątej godzinie rano, niezwykle liczny tłum wiernych, zapęlił obszerną świątynię polską, jarząc się od niezliczonych świateł, pięknie ozdobioną, ofiarnymi różkami, pracowitych Siostr Rodziny Marii. W ławce za balaskami zajął miejsce pan Konsul R. P. dr. Czesław Kulikowski z Małżonką. Przed balaskami stanęli rządem chorągiew Towarzystw i korporacji polskich w Kurytybie, a nad ich głowami chwiały się las chorągwi, a białe orły na amaran- towem tle łączyły się w barwnej harmonii z zielono żółtymi proporcami brazylijskimi, gdzie pod znakiem „Krzyża Południowego” wije się napis: „Ordem i Progreso”. Przed balaskami nieco dalej na krzesłach zasiadli urzędnicy Generalnego Konsulatu R. P., funkcjonariusze C. Z. P. i przedstawiciele prasy.

Msze Św. celebrował Przewielebny ks. Proboszcz Stanisław Trzebiatowski, który też wygłosił patryjotyczne kazanie. Na chórze T-wo śpiewacze, przy akompaniamencie Siostry R. M. grającej na organach odpiewało kilka bardzo pięknych pieśni kościelnych. Na zaszczytną wzmiankę zasłużył duet „Ave Maria” odpiewany znakomicie przez panią Helenę Skalską i panią Helenę Kulicównę. Po nabożeństwie świętą chór mieszany Św. Stanisława odpiewał pieśń „Boże coś Polskę”.

Położenie Kamienia Węgielnego pod gmach CZP.

O godzinie 3-ci po południu, w ten sam piękny niedzielny dzień, wielka liczba ludzi zebrała się na placu budowlanym, nadanym Kolonii Polskiej, przez Wysoki Rząd Parański, pod budowę gmachu C. Z. P. Punkt o oznaczonej godzinie zajęły samochody przywożące przedstawicieli Gubernatora Stanu, pana Manoela Ribasa, reprezentowanego przez

sekreterza gabinetu, pana Airtona Pereirę, Konsula R. P. z Małżonką, przedstawicieli władz, prezesa C. Z. P. pana Gontarskiego. Przybywających witali inżynier Kryński, pod którego kierownictwem przygotowane wszystko do położenia kamienia węgielnego. Ks. Proboszcz Stanisław Trzebiatowski odprawił modły przepisane rytuałem a następnie wypowiedział krótkie przemówienie. W następstwie zabrał głos pan Konsul zwracając się do obecnych i wyraził swą radość z powodu że przecież praca społeczna weszła na właściwe tory i że myśl przewodnia C. Z. P. zyskuje coraz większe pole wśród wychodźców a jakim jest znaczenie tegoż Związku świadczy ten królewski dar społeczeństwa polskiego w postaci 60.000 złotych, złożonych z prawdziwie „wdowich groszy” niesionych skwapliwie przez obywateli polskich w ofierze, polskiej emigracji w Brazylii. Następnie przemawiał pan Konsul, po portugalsku podkreślając, iż na budowę tego gmachu złożyły się dwie wole, dwa starania o dobro Kolonii Polskiej w Brazylii t. j. Wysokiego Rządu Parańskiego, który ofiarował wspaniały plac pod budowę gmachu C. Z. P. i społeczeństwa polskiego, które pospieszyło z pomocą wychodźcom, co jest rzeczą godną uwagi w chwili, gdy ani jedna ani druga strona nie rozporządza ani groszem, na wyrzucenie. Widać że Rząd Parański, jak i społeczeństwo polskie doceniają znaczenie Kolonii Polskiej, której członkowie zrodzeni tutaj, na ziemi brazylijskiej, wychowani na obywateli brazylijskich w całym tego słowa znaczeniu, potrafią pogodzić wrodzoną a naturalną miłość do Brazylii, z sentymentem, odziedziczonym po przodkach, do Polski. Również Rząd Parański, postępując w ten sposób dał dowód zrozumienia, że rozwój Kolonii Polskiej w tym Stanie, jest równocześnie rozwojem i rozkwitem Parany. Prezes C. Z. P. p. Stefan Gontarski w przemówieniu polskim i portugalskim wyraził obecnym wdzięczność za żywy współudział w tem dziele, wyrażając życzenia by C. Z. P. rozwijał się na chwałę Polski i na pożytek Brazylii.

W końcu został odczytany akt erekcyjny zredagowany w języku portugalskim. Po podpisaniu aktu przez władze i obecnych został on włożony do skrzynki metalowej, wraz z okazami pism i różnych monet a następnie umieszczony przez przedstawiciela pana Gubernatora Stanu pod kamieniem węgielnym, który natychmiastowo został zamurowany przez robotników.

Zaprawdę dobrze i pięknie się stało iż kamień pod gmach C. Z. P. będący symbolem jedności polaków zagranicą i łączności z Ojczyzną przodków, wmurowano prawie w wilgę Imienin tego, który czynem, wspomaganym żelazną wolą zbudował jaśniejszą chwałę gmach Rzeczypospolitej Polskiej. Jemu to zawdzięczamy, iż dzisiaj imię polaka jest szanowane na obczyźnie i że nad gmachami naszych przedstawicieli w dni uroczyste powiewa sztandar z Królewskim Białym Orłem.

Uroczystości poniedziałkowe Przyjęcie w Generalnym Konsulacie R. P.

O godzinie 8 wieczorem gmach Generalnego Konsulatu RP. zajął rzeszistym światłem. Przed portalem zajeżdżały liczne samochody, a ulice w pobliżu zaludniły się gęstym sznurem przechodniów, śpieszących by złożyć życzenia Dostojnemu Solenizantowi na ręce p. Konsula.

U wejścia do salonów p. Konsul i p. Kulikowska przyjmowali wdzięcznie każdego nowo przybyłego, znajdując kilka uprzejmych słów dla każdego bez wyjątku.

Nigdy jeszcze tyle osób nie zgromadziło się w obszernych salach Generalnego Konsulatu. Chcieć wyliczyć nazwiska wszystkich byłoby niemożliwą rzeczą, gdyż zbyt szczupłe są ramy naszego dziennika, by móc sobie na to pozwolić. Z najwybitniejszych osób z toną Kolonii Polskiej znajdowali się prawie że wszyscy prezesowie Tow. Polskich w Kurytybie: p. Stefan Gontarski prezes CZP, p. Bolesław Mizerkowski prezes Zw. Polskiego, p. Marja Kryńska wiceprezesa ZPOK, p. Helena Skalska prezeska Twa Śpiewaczego i wiele innych. Oprócz tego znajdował się na przyjęciu ks. superior Bronny, i doktor „Ludu”, ks. Palka, wiceprezes CZP, ks. Stanisław Trzebiatowski. „Gazeta Polska” była przedstawiana przez Komitet Redakcyjny. Stała się również liczna grupa brazylijskich gości, chcących wyrazić cześć dla Marszałka i sympatię dla Kolonii Polskiej.

Znana trójka artystyczna parańska, panny Bianca Bianchi, Charlotta Frank i Renée Devrainne, tworzące sławne dzisiaj na całą Brazylię „Trio Paranaense” wzięły uprzejmie udział w zgromadzeniu, uświetniając je pięknym koncertem. Część pierwsza złożona była z utworów mistrzów różnych narodowości, lecz II i III prawie wyłącznie z utworów polskich kompozytorów. Nadobne artystki kurytybskie prześły tym razem same siebie. Nie wiadomo co więcej należało podziwiać, czy finezję smyczka panny Bianki, czy subtelny dotyk panny Renée, czy też słodkie a przemawiające do duszy ujęcie panny Charlotty. Gdy z pod ich rąk czarodziejskich potoczyła się lekka a sentymentalna nuta walc z „Casanowy”, zrozumiała dla wszystkich, oklaskom nie było końca.

Wielkie wrażenie sprawił Taniec Norweski Svendsena, przypominający dziwnie dzikskie tempo mazura niby potwierdzenie teorii Piekosińskiego, iż szlachta polska pochodzi od najedźców, wargu rusów. Po ukończonym koncercie państwo konsulatowe wręczyli artystkom piękne bukiety kwiatów, ozdobne w szarfy o narodowych kolorach.

Świetnie ugnarowany bufet nie próżnował. Przez cały czas liczni amatorzy jadła i posiłku tłoczyli się w wielkiej sali jadalnej, racząc się znakomitemi prze-

kąskami i nie gardząc napojami, które ustawicznie roznosiła na tacach uprzejma służba. Państwo Konsulatowe dwoili się wprost i troili, chcąc każdemu dogodzić i zadowolić każdego. Nie była to uczta wybranych, gdyż każdy miał w tym dniu wstęp w gościnne progi Konsulatu. Mimo tego panowała zupełna harmonia, gdyż gościnność gospodarzy, zrozumienie swego wysokiego stanowiska, które winno być przystępne dla najskromniejszego nawet obywatela polskiego, lub przyjaciela narodu polskiego, wprost promieniowały na całe zebranie, tworząc nastrój, niestety, rzadko spotykany w naszych warunkach. Krótko mówiąc, czuliśmy się na przyjęciu tak jak polak winien czuć się na obczyźnie w Konsulacie Polskim.

O północy, gdy rozpoczął się właściwie dzień Imienin Marszałka, na wniosek p. Janusza Ficicińskiego, zgromadzeni uczucili „Milczącego Wodza” dwuminutowym milczeniem. poczem sale zabrzętały okrzykami wiwatów, które przerwały ciszę niby strzał działobitni, a następnie samorzutnie z ust zgromadzonych popłynęły poważne strofy „Pierwszej Brygady”.

Zebranie przeciągnęło się do późnej nocy, prawie że do rana, gdyż naprawdę trudno się było wyrwać obecnym z tej miłej swojej atmosfery w smutną szarżynę codziennego życia.

Uroczystości wtorkowe Prasa

Wszystkie dzienniki brazylijskie podały długie artykuły o Marszałku Piłsudskim, opisując jego znaczenie, zasługi i czyny, oraz pracę nad utrwaleniem pokoju w Europie. Artykuły te były ozdobione pięknymi kliszami z podobiznami Marszałka Piłsudskiego.

Uroczysta Akademia w Związku Polskim

Dnia 19-go wieczorem, jakby nowy duch powiał nad starym gmachem Związku Polskiego, który jeszcze przed odzyskaniem niepodległości, był zawsze tem ogniskiem promieniującym na całą Brazylię, gdzie tylko żyli rozrzucony polacy.

Od kilku lat nastąpiło rozstrzeżenie wysiłków, dążących często do tego samego celu. Dzień Imienin Marszałka, będzie przełomem dla dziejów Kolonii Polskiej, gdyż zjednoczył we wnętrzu gmachu Związku przedstawicieli wszystkich prądów i ugrupowań, których oprócz pojęć, właściwie nie dzieli a raczej wszystko łączy. Wszystkie łóż były szczerze nabyte strojną świąteczną publicznością, a amfiteatr, pomimo iż był to dzień powszedni, dzień pracy, zaledwie mógł pomieścić zgromadzone tłumy.

W loży reprezentacyjnej Związku, zasiadli przedstawiciele R. P. pan Konsul Czesław Kulikowski z Małżonką. Byli również obecni urzędnicy Generalnego Konsulatu R. P., funkcjonariusze C. Z. P., Prezes C. Z. P. p. Stefan Gontarski, Prez. Związku p. Bolesław Mizerkowski, były długoletni Prezes Związku p. Lachowski, przedstawiciele wszystkich pism polskich, i t. d.

Uroczystość rozpoczęła ode-

graniem przez muzykę hymnów narodowych, polskiego i brazylijskiego.

Zagał Akademję p. Konsul R. P. przemawiając krótko, po żołniersku, wyrażając radość iż widzi zebranych pod wspólnym dachem przedstawicieli wszystkich tutejszych ugrupowań i wyraził życzenie by ta zgoda i jedność, nie minęła po skończonej uroczystości, lecz trwała dalej, w życiu codziennym. Następnie Konsul Kulikowski dał nam w krótkich rysach, obraz życia i działalności Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wygłosił przemówienie okolicznościowe p. Rudolf Papla, któremu można powinszować ujęcia i skrytylizowania myśli, w krótkiej a pełnej siły mowie.

Na dalszą część programu złożyły się deklaracje uczniów Szkoły Ludowej i Szkoły im. Paderewskiego, wypowiedziane śmiało i z przejęciem się ważnością chwili.

Pięknym był krakowiak, odtańczony z niebywałą werwą, przez uczniów Szkoły im. Paderewskiego. Podziwialiśmy zaledwie odrośniętych od ziemi tancerzy, hasających jak na prawdziwych potomków lechitów przystało.

Mieliśmy przyjemność usłyszenia dwóch poważniejszych deklamatorów: panny Gajdzianki i p. Morozowicza. Obie deklamacje były zajmujące, gdyż wyraźnie widać było na nich wpływ dwóch szkół, dwóch prądów. Deklamacja pana Morozowicza więcej klasyczna szczęśliwie rywalizowała z nowożytną dykcją i sposobem uwypuklenia myśli, przez uroczą deklamatorkę, Pani Róża Ficicińska zdobyła huczne oklaski odśpiewaniem zupełnie poprawnym, dwóch pięknych pieśni.

Największe wrażenie wywołały piosenki inscenizowane, zupełna nowość na naszej scenie, które dzięki wysiłkom i talentowi panny Gajdzianki wyszły wspaniale, czy to w poważnych obrazach, czy też w wesołej piosence „O Maćku Generale”. Ta ostatnia, jako najlżejsza, najprzystępniejsza i najzrozumiejsza podobiała się publiczności niezmiernie.

Pan Tadeusz Morozowicz, jako kierownik Akademii zadał sobie wiele trudów, lecz ujrzał swą pracę ukoronowaną niezwykle powodzeniem.

Akompanjament muzyczny, profesor Wł. Neumana nie pozostawiał nic do życzenia i zyskał ogólne uznanie.

Po skończeniu Akademii, publiczność odpiewawszy „Pierwszą Brygadę” rozeszła się pod wrażeniem tak pięknie odbytych, jak dotąd nigdy uroczystości, trwających prawie, że trzy dni.

**Iradiacje w dniu 19-ym
marca**

Pan Gustavo Barroso członek Braz. Akademii Literatury wypowiedział o godzinie 18 odczyt o Marszałku Piłsudskim przed

mikrofonem stacji Radjofonicznej w Rio de Janeiro, a dr. Rodolpho Josetti przemawiał na ten temat o 19,30. O 20 godzinie p. Poseł Grabowski przesłał pozdrowienie w języku polskim Kolonii Polskiej, z okazji Imienin Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

Różne życzenia

J. E. P. Man. Ribas Gub. St. złożył swe życzenia za pośrednictwem swego szefa domu wojakowskiego p. pułk. Van Erven na ręce p. Konsula R. P.

Z pomiędzy życzeń, które wpłynęły na ręce p. Konsula R. P. w dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego bądź listem, bądź telegraficzną drogą, podajemy następujące telegramy:

„Składam w dzisiejszym dniu gorące życzenia z powodu Imienin Marszałka Piłsudskiego”.

Sá Barreto.
(Dr. Octavio Sá Barreto dyrektor Najwyższej Izby Obrachunkowej Stanu Paraná).

„Zechce p. konsul przyjąć pozdrowienie i serdeczne życzenie z powodu Imienin wielkiego żołnierza Polski Marszałka Piłsudskiego”.

Generał Pinto Komendant 5 Okręgu Wojennego. „Przeszkodzony stanem zdrowia w złożeniu osobistej życzeń Waszej Eksceleencji z powodu Imienin Marszałka Piłsudskiego, daty tak drogiej polakom i przyjaćiom Polski, składam tą drogą me najszersze życzenia”.

Albano Reis (Pułkownik dr. Albano Drummond Reis, były dyrektor Izby Obrachunkowej i kilkakrotnie sekretarz Stanu, ostatnio Skarbowości i Rolnictwa, tymczasowo w stanie spoczynku).

Z Gabinetu pana Gubernatora Stanu Parana wpłynęło na ręce pana konsula następujące pismo: „Izba Ekspansji Handlowej Parany pozdrawia niezwyciężoną Polskę, pełną chwały, w dniu Imienin jej najslawniejszego Marszałka-Budowniczego”.

19-3-35
Saboya Côrtes sekretarz wykonawczy.

Materiały na ubrania

UL. 15 DE NOEMBRO 129

**Nie kupujecie przed od-
wiedzeniem naszego
sklepu, gdzie znajdzie-
cie mntejaly ottat-
niej mody po cenach
iście bezkonkuren-
cyjnych ch.**

**AO MUNDO
DAS CASEMIRAS**

Ważne dla wszystkich!

**Karty okrętowe do Polski, jak i z Polski, najta-
niej, na najlepszych warunkach tylko w firmie**

„Salomão Guelman”

RUA 24 DE MAIO 44.

WYGODNE, SZYBKOBIEŻNE OKRĘTY!

**Prawdziwą „Śmietanką parańską” jest piwo „Astra”
„Pilsen” LUB „Imperial” JAKOŻEŻ Szops z Browaru Atlantica**

Simonsa a 30-ym ziewanym weźmie kiej pie- Ten po ę w Ber- w dalszą powrotną rrszawę.

przędowego, go mini- a, skiero- jskowych ma na- nieckiego erytorjal- ma być centrów dno ma zone dla lina. Hy- lane spe- ynarskiej dować się akcje nie czna no-

la, o 9-emu komu- a między sze roz- pomie- agranicz- th, a jego Hirota. lku naj- z nie- ej strony.

lonji ks. skarżony a bardzo a i rząd dz Śpie- ych wy- według oże od- żonym wy- swia- sprawie iemiecki e sobie nia, lecz o wypo- nie a w akowało emcech. u kary, iżenia. k oprzeć h musiał zialności

pewien upy ko- padłszy ze swych wybiegł- cze- ch cięż-

Black i a odbyć Janeiro. jany na żony z warun-

STA- IAK R prace gbow, e bez eżona- przy-

na nadają- lub re- sprzeżdz- zamie- budowa- esembar- 12 14

aż nadają- lub re- sprzeżdz- zamie- budowa- esembar- 12 14

ja! alkrów rodzenia, nia pier- zółta cenę z- się do 12-14

"OŚWIATOWIE"

Organ Centralnego Związku Polaków w Brazylii

Redaktor odpowiedzialny: RUDOLF PAPLA

DODATEK MIESIĘCZNY DO "GAZETY POLSKIEJ W BRAZYLII"

ROK I. ■ ■ ■ Marzec 1935 r. ■ ■ ■ Nr. 3.

szczenia. Zasadniczymi szczegółami Kasy Emerytalnej są:

1) Kasa Em. nie jest instytucją u- dzielającą pożyczek, lecz wypłaca całą emeryturę prywatną po 25 la- gow tytułu otrzymuje z Wydziału Ośw. CZP. 4\$000 miesięcznie jako emeryturę po 15 latach, o ile dany członek przeżyje pracować w za- wodzie nauczycielskim z powodu starości, czy też z tego stanu zro- wia. Wysokość emerytury jest re- gulowana na Walnych Zjazdach, przyczem za podstawę służy wyso- kość przeciętnej pensji polskiej na tutejszym terenie. Obecnie, t. j. w roku ukończenia się Kasy Em. w- zględu na ilość lat członkowską, cała emerytura określona jest wy- sokością 15\$000 miesięcznie.

2) Wszyscy członkowie Zrzesze- nia mogą być członkami Kasy Em., przyczem składka członkowska do Zrzeszenia jest jednocześnie skład- ką do Kasy Em. Znacząco, że człon- kowie pozostają bez zmiany i wnoszą obecnie podobnie jak daw- niej 2\$000 miesięcznie. Fundusz oświatowy z ramienia Wydziału Oświatowego CZP. wpłaca ponadto 2/3 raty członkowskiej do Kasy Em. t. j. 4\$000 miesięcznie na każdego członka. Razem więc rata człon- kowska do Kasy E. wynosi 6\$000 miesięcznie. Znacząco, że członek

leży przysłać pod adresem C. Z. P. P. caika postal 413. Curitiba Pa- raná. —

Nowe wydawnictwa Składnicy

Już wyszła z druku i jest do na- bycia **PACHUMI CZ. II.** obejmujący ma- teriał programowy rachunków na 2 tygodnie i 3 roku nauczania. Do nabycia w Składnicy Zrzeszenia 1 w Związku Tow. "Oświata" w cenie 3\$000 za egzemplarz. —

Przyjmujemy zamówienia na **Trzeci Książkę** do czytania, która doroczna rewizja księgowości C. Z. P. jak i również poszczególnych wydziałów.

Rada Nadzorcza stwierdza, że na podstawie przeprowadzonej rewizji, księgowość C. Z. P. i wydziałów zgodna jest z dowodami kasowymi, tak po stronie dochodów, jak i roz- chodów.

Kurytyba 22 lutego 1935

Rada Nadzorcza

Adam Wątróba

Cenzor

Członkowie: Janusz Ficichski

Józef Fiekarski

szczenia. Zasadniczymi szczegółami Kasy Emerytalnej są:

1) Kasa Em. nie jest instytucją u- dzielającą pożyczek, lecz wypłaca całą emeryturę prywatną po 25 la- gow tytułu otrzymuje z Wydziału Ośw. CZP. 4\$000 miesięcznie jako emeryturę po 15 latach, o ile dany członek przeżyje pracować w za- wodzie nauczycielskim z powodu starości, czy też z tego stanu zro- wia. Wysokość emerytury jest re- gulowana na Walnych Zjazdach, przyczem za podstawę służy wyso- kość przeciętnej pensji polskiej na tutejszym terenie. Obecnie, t. j. w roku ukończenia się Kasy Em. w- zględu na ilość lat członkowską, cała emerytura określona jest wy- sokością 15\$000 miesięcznie.

2) Wszyscy członkowie Zrzesze- nia mogą być członkami Kasy Em., przyczem składka członkowska do Zrzeszenia jest jednocześnie skład- ką do Kasy Em. Znacząco, że człon- kowie pozostają bez zmiany i wnoszą obecnie podobnie jak daw- niej 2\$000 miesięcznie. Fundusz oświatowy z ramienia Wydziału Oświatowego CZP. wpłaca ponadto 2/3 raty członkowskiej do Kasy Em. t. j. 4\$000 miesięcznie na każdego członka. Razem więc rata człon- kowska do Kasy E. wynosi 6\$000 miesięcznie. Znacząco, że członek

Z DZIAŁALNOŚCI C. Z. P. za miesiąc luty

Delegaci na IV Sejmik C. Z. P.

Weszło korespondencje 20 z 12 złączkami, załatwiono 18 — wy- szło 34 pism z 458 złączkami. Interesantów było 19.

Członków zwyczajnych 159. Jako nowego członka przyjęto Towarzys- two Warta z kolonii Warta Norte Parana. —

Rozesłano ośrodku sejmikowe w liczbie 300, deklaracje na Polską Wystawę Rolniczo-Przemysłową ra- jącą na zwiedzenie wystawy, wyku- pując bilety "ida e volta" —

Wydział Oświatowy

Otrzymał 54 pism z 27 złączni- kami — załatwiono 49. Przesłano 72 z 63 złączkami. Rozesłano ma- teriał programowy odczytów do wszystkich szkół, z okazji 19 marca. W Kurytybie otwarty został Roczny Kurs Nauczycielski — liczący 14 słuchaczy i słuchaczek.

Obsadzono 5 posad nauczyciel- skich — wakuą 4 posady. Wydział Oświatowy udzielił w charakterze darów 45 książek, 3 paczki książek 3 portrety, 9 czasopism i innych ksią- żek wartości 26\$800 oraz mały kom- plet zabawek do ochronki na Cam- po Galicia.

Przesłano do podpisu kontrakty dla pracowników W. O. C. Z. P. Przetłócono roczne sprawozda- nie obwodowa p. Jeziorowskiego z okręgu M. Mallet.

Wydział Opieki Społecznej

W miesiacu sprawozdawczym za- łatwił 16 interesantów — pracę wskazał 16 udzielono zapomóg 8 osobom na łączną sumę 40\$000. Saldo kasowe na 1 marca wynosi 35\$000.

C. Papłowa

Sekretarz wos.

CENTRALNY KOMITET POMOCY DLA POWODZIAN W POLSCE KOMUNIKAT N. XVI ZŁOŻYLI NA POWODZIAN

Z przeniesienia suma ogólna 30 zł. pol. i 14\$87\$200

Stownie: Czternaście tysięcy dwieście osiemdziesiąt trzy milirjów 200 rs.

Przewodniczący — Ka. Stanisław Trzebiatowski.

Sekretarz — Roma Bielński.

DO BRACI LEGJONOWEJ W BRAZYLII

Po rozmowie w ostatnich czasach z kilkoma Kolegami, przebywającymi na tym wychodźstwie, doszedłem do przekonania, że nawet po tylu latach tułaczki w różnej roli i, złyśmy sobie na to, aby nam zwłaszcza na obczyźnie, spotkanie się dawnych towarzyszy broni na- leży do najszczytniejszych przyjem- ności i dostarcza każdemu z nas wspólnie momentów wspomnień moc miłych wzruszeń. Wiem, że wielkich dni naszej ofiary, dla uści- skania się po legunowemu i dla wspólnego pogwarzenia o jutrze tej Polski, która nas drogą kosztowała. Koledzy nasi w Polsce pozostali, rokrocznie to czynią i jak wiemy z historii ostatniego 10-lecia, to tylko Polsce na dobre wyszło. Zebraliśmy się tedy w Kurytybie pod pre- tekstem kierowników Placówek RP., którzy do tych samych należe- li szeregów — i stały się pamiętny fakt pierwszego na tym kontynen- cie zjazdu b. Legionistów. Wspólnie też załatwiliśmy niedrogą z na- szych spraw, które w pojedynkę trudno załatwić.

Kolegów ze wszystkich trzech Brygad, którzy wstąpili do szere- gów przed rokiem 1918 usilnie pro- szę tą drogą o listowne wypowied- dzenie się w tej sprawie pod moim adresem, możliwe w najkrótszym czasie, gdyż możnaby zjazd taki połączyć z Sejmikiem CZP.

Cześć!

Władysław Wójcik (z 4. p.p. Leg.)

(Curitiba—caixa 313)

Kurytyba 19 marca 1935.

DO BRACI LEGJONOWEJ W BRAZYLII

Po rozmowie w ostatnich czasach z kilkoma Kolegami, przebywającymi na tym wychodźstwie, doszedłem do przekonania, że nawet po tylu latach tułaczki w różnej roli i, złyśmy sobie na to, aby nam zwłaszcza na obczyźnie, spotkanie się dawnych towarzyszy broni na- leży do najszczytniejszych przyjem- ności i dostarcza każdemu z nas wspólnie momentów wspomnień moc miłych wzruszeń. Wiem, że wielkich dni naszej ofiary, dla uści- skania się po legunowemu i dla wspólnego pogwarzenia o jutrze tej Polski, która nas drogą kosztowała. Koledzy nasi w Polsce pozostali, rokrocznie to czynią i jak wiemy z historii ostatniego 10-lecia, to tylko Polsce na dobre wyszło. Zebraliśmy się tedy w Kurytybie pod pre- tekstem kierowników Placówek RP., którzy do tych samych należe- li szeregów — i stały się pamiętny fakt pierwszego na tym kontynen- cie zjazdu b. Legionistów. Wspólnie też załatwiliśmy niedrogą z na- szych spraw, które w pojedynkę trudno załatwić.

Kolegów ze wszystkich trzech Brygad, którzy wstąpili do szere- gów przed rokiem 1918 usilnie pro- szę tą drogą o listowne wypowied- dzenie się w tej sprawie pod moim adresem, możliwe w najkrótszym czasie, gdyż możnaby zjazd taki połączyć z Sejmikiem CZP.

Cześć!

Władysław Wójcik (z 4. p.p. Leg.)

(Curitiba—caixa 313)

Kurytyba 19 marca 1935.

DELEGACI NA IV SEJMIK C. Z. P.

W miesiacu lutym zarząd Główny CZP. miał i posiedzenie Prezydyum i 1 posiedzenie Zarządu. Na posiedzeniu plenarnym uchwa- lono:

No skutek listu kom. Fund. Ośw. im. Dr. Kosobudzkiego o wydele- gowanie przedstawiciela z CZP. do okresu próbnego, zaangażować na ostale p. A. Świętozkiego.

Przyjęto do wiadomości sprawo- zdanie roczne Biura Głównego, Ka- sy CZP. Wydziału Oświatowego i Postanowiono zmniejszyć ilość Op. Spół.

DELEGACI NA IV SEJMIK C. Z. P.

W miesiacu lutym zarząd Główny CZP. miał i posiedzenie Prezydyum i 1 posiedzenie Zarządu. Na posiedzeniu plenarnym uchwa- lono:

No skutek listu kom. Fund. Ośw. im. Dr. Kosobudzkiego o wydele- gowanie przedstawiciela z CZP. do okresu próbnego, zaangażować na ostale p. A. Świętozkiego.

Przyjęto do wiadomości sprawo- zdanie roczne Biura Głównego, Ka- sy CZP. Wydziału Oświatowego i Postanowiono zmniejszyć ilość Op. Spół.

DELEGACI NA IV SEJMIK C. Z. P.

W miesiacu lutym zarząd Główny CZP. miał i posiedzenie Prezydyum i 1 posiedzenie Zarządu. Na posiedzeniu plenarnym uchwa- lono:

No skutek listu kom. Fund. Ośw. im. Dr. Kosobudzkiego o wydele- gowanie przedstawiciela z CZP. do okresu próbnego, zaangażować na ostale p. A. Świętozkiego.

Przyjęto do wiadomości sprawo- zdanie roczne Biura Głównego, Ka- sy CZP. Wydziału Oświatowego i Postanowiono zmniejszyć ilość Op. Spół.

DELEGACI NA IV SEJMIK C. Z. P.

W miesiacu lutym zarząd Główny CZP. miał i posiedzenie Prezydyum i 1 posiedzenie Zarządu. Na posiedzeniu plenarnym uchwa- lono:

No skutek listu kom. Fund. Ośw. im. Dr. Kosobudzkiego o wydele- gowanie przedstawiciela z CZP. do okresu próbnego, zaangażować na ostale p. A. Świętozkiego.

Przyjęto do wiadomości sprawo- zdanie roczne Biura Głównego, Ka- sy CZP. Wydziału Oświatowego i Postanowiono zmniejszyć ilość Op. Spół.

DELEGACI NA IV SEJMIK C. Z. P.

W miesiacu lutym zarząd Główny CZP. miał i posiedzenie Prezydyum i 1 posiedzenie Zarządu. Na posiedzeniu plenarnym uchwa- lono:

No skutek listu kom. Fund. Ośw. im. Dr. Kosobudzkiego o wydele- gowanie przedstawiciela z CZP. do okresu próbnego, zaangażować na ostale p. A. Świętozkiego.

Przyjęto do wiadomości sprawo- zdanie roczne Biura Głównego, Ka- sy CZP. Wydziału Oświatowego i Postanowiono zmniejszyć ilość Op. Spół.

DELEGACI NA IV SEJMIK C. Z. P.

W miesiacu lutym zarząd Główny CZP. miał i posiedzenie Prezydyum i 1 posiedzenie Zarządu. Na posiedzeniu plenarnym uchwa- lono:

No skutek listu kom. Fund. Ośw. im. Dr. Kosobudzkiego o wydele- gowanie przedstawiciela z CZP. do okresu próbnego, zaangażować na ostale p. A. Świętozkiego.

Przyjęto do wiadomości sprawo- zdanie roczne Biura Głównego, Ka- sy CZP. Wydziału Oświatowego i Postanowiono zmniejszyć ilość Op. Spół.

DELEGACI NA IV SEJMIK C. Z. P.

W miesiacu lutym zarząd Główny CZP. miał i posiedzenie Prezydyum i 1 posiedzenie Zarządu. Na posiedzeniu plenarnym uchwa- lono:

No skutek listu kom. Fund. Ośw. im. Dr. Kosobudzkiego o wydele- gowanie przedstawiciela z CZP. do okresu próbnego, zaangażować na ostale p. A. Świętozkiego.

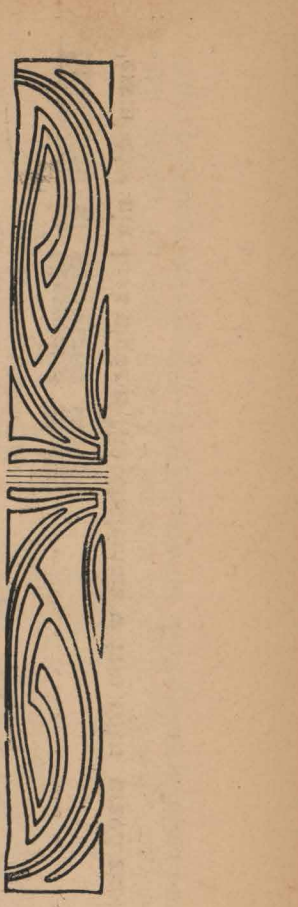
Przyjęto do wiadomości sprawo- zdanie roczne Biura Głównego, Ka- sy CZP. Wydziału Oświatowego i Postanowiono zmniejszyć ilość Op. Spół.

DELEGACI NA IV SEJMIK C. Z. P.

W miesiacu lutym zarząd Główny CZP. miał i posiedzenie Prezydyum i 1 posiedzenie Zarządu. Na posiedzeniu plenarnym uchwa- lono:

No skutek listu kom. Fund. Ośw. im. Dr. Kosobudzkiego o wydele- gowanie przedstawiciela z CZP. do okresu próbnego, zaangażować na ostale p. A. Świętozkiego.

Przyjęto do wiadomości sprawo- zdanie roczne Biura Głównego, Ka- sy CZP. Wydziału Oświatowego i Postanowiono zmniejszyć ilość Op. Spół.



NAJWIĘKSZY STEROWIEC ŚWIATA „MACON” ULEGŁ KATASTROFIE

W ubiegłym miesiącu miała miejsce w Ameryce katastrofa największego sterowca świata. „Macon”, powracającego z manewrów, przeprowadzonych wspólnie z flotą na Oceanie Spokojnym. Będąc już blisko wybrzeża kalifornijskiego, „Macon” zaczął wysyłać S. O. S., poczem na wysokości Point Sur opuścił się na wodę. Według dotychczasowych niepotwierdzonych wiadomości, załoga została uratowana przez amerykańskie okręty wojenne.

Przyczyna katastrofy dotąd niestwierdzona

Według dotychczasowych wiadomości z San Francisco, sterowiec „Macon” uległ ciężkiej katastrofie. Depesza iskrowa z pokładu sterowca doniosła, że z chwilą opuszczenia się na morze załoga opuściła sterowiec i zbiegła do łodzi ratunkowych. W innej depeszy doniesiono o wielkiej stracie, prawdopodobnie w ludziach.

Radjostacje w San Francisco przypuszczają, że na pokładzie sterowca wydarzyła się eksplozja. Pierwsza depesza, jaką przychwy-

cono, brzmiała: „Ponieśliśmy ciężką stratę, sterowiec opada. Przy dotknięciu z wodą opuścimy go”.

W San Diego usłyszano iskrową zapowiedź, nadaną z pokładu „Macona”, że załoga postara się opuścić sterowiec mniej więcej w odległości 30 kilometrów od Point Sur. Dalsze depesze zawierały tylko słowo „Czekamy”.

Obserwatorzy z Santa Barbara i Santa Monica donieśli, że zauważyli, jak silny wiatr ponosił sterowiec o 12 kilometrów na południe od pierwotnego miejsca pobytu. Strażnik latarni morskiej w Point Sur nie zauważył sterowca, jakkolwiek tenże był w jego pobliżu, gdyż gruba warstwa mgły zalegała morze.

„Macon” jest największym sterowcem świata, bliźniaczko podobnym do „Akrona”, który — jak wiadomo — uległ katastrofie w roku 1933. Pierwszego lotu dokonał „Macon” w dniu 21 kwietnia 1933, a więc na kilka miesięcy przed katastrofą „Akrona”.

Sterowiec „Macon” posiada 235 metrów długości. Jego promień działania obejmuje około 9,500 kilometrów. Do napędzania sterowca używano helu.

Trzy milardy jenów deficytu pani Tuzuki

Bankructwo kobiety, która stała na czele przemysłu japońskiego

Gdy przed 45 laty Japonia przyjęła europejską formę rządów, wstępując na drogę europeizacji, również przemysł i handel tego kraju zaczął się rozwijać z wielką szybkością i intensywnością. Zgodnie też z tą przemianą życia japońskiego i kobiecie Nipponu porzuciły dotychczasowe ciasne ramy swej działalności, poświęcając się karierom dotychczas niedostępnym.

Istotnie przemysł i handel japoński dochodził w ostatnich czasach do ogromnego nasilenia, zwłaszcza w niektórych domach handlowych, które mogły śmiało konkurować z europejskimi przedsiębiorstwami. Handel i przemysł cesarstwa koncentruje

się w rękach kilku rodzin, a mianowicie Mitsui, Musugiszu, Sumitomo, Yasuda, a do niedawna pani Suzuki.

Kobieta ta, należąca bezwzględnie do najwybitniejszych postaci współczesnej Japonii, odziedziczyła po swoim mężu dosyć znaczny majątek i rafinerję cukru, wkrótce jednak po jego śmierci rozpoczęła prowadzić interesy przedsiębiorstwa na własną rękę, rzucając się na nadzwyczaj odważne i dobrze pomyślane spekulacje. Zakupiwszy wielkie kopalnie cynku, miedzi, oraz kilka fabryk metalurgicznych i sztucznego jedwabiu, pani Suzuki stała się wkrótce jedną z największych

potęg finansowych w Japonii. W przeciagu kilku lat zdołała ona stworzyć również własną flotę handlową o tonnażu 200.000 tonn, i różne przedsiębiorstwa, które uniezależniały ją najzupełniej od korzystania z usług innych.

Wyznając zasadę „trustu pionowego”, pani Suzuki stworzyła potęgę, z którą musiała się liczyć nie tylko publiczność japońska, ale też sam rząd. Umiejąc wykorzystać każdą sytuację, zarobiła ona ogromne sumy na szybkim dostarczaniu środków żywnościowych po katastrofie trzęsienia ziemi dotkniętym klęską okolicom.

Gdy jednak nastąpiła wielka baissa na cukier, fortuna pani Suzuki zachwiała się tem więcej, że i opinia publiczna zaczęła przeciwko niej występować, zarzucając jej bezwzględność operacji finansowych, zwłaszcza po klęsce, która dotknęła Japonię.

Około r. 1927 doszło do tego, że pani Suzuki zadłużyła się na pół miljaru jenów, wkońcu zaś długi jej wzrosły do 3 miliardów jenów.

Jakkolwiek rząd japoński, chcąc ratować tak wielkie przedsiębiorstwo, jak „konsorcjum Suzuki”, zamierzał pomóc jej w trudnościach, to jednak opinia publiczna uniemożliwiła ten krok rządowi japońskiemu, podcinając ostatecznie byt ogromnych przedsiębiorstw.

Wraz z koncernem pani Suzuki upadł też „Banque de Formose”. W związku z tym krachem odezwały się liczne głosy, że bankructwo to jest winą europejskiej przemysłowej i handlu japońskiego...

My rządźmy światem, a nami kobiety

Śledząc perypetje polityki gospodarczej prezydenta Roosevelta, niktby nie przypuszczał, że tak ogromne dzieło reorganizacji spraw państwowych stoi pod wpływem... kobiety. Osobą, która w wielu wypadkach miała decydujący głos w sprawach państwowych, podsuwając prezydentowi bądź to wprost, bądź też przez jego żonę różne projekty, jakoteż wpływając na jego poglądy jest nie kto inny, jak skromna żona pewnego nauczyciela p. Wilson z domu panna Perkins.

P. Wilson jest osobą wykształconą i ma tendencje do ujmowania każdej sprawy, którą porusza, w tonie nieco „bakalarskim”.

Karjera jej społeczna zaczęła się od następującego wydarzenia: Gdy pewnego razu wybuchł pożar w fabryce, w której pracowało setki robotnic i sto z nich przeplaciło życiem nieodpowiednie urządzenie fabryki, jakoteż brak opieki, p. Wilson rozpoczęła gwałtowną kampanję przeciwko fabrykantom i wogóle finansjerze amerykańskiej i spowodowała stworzenie specjalnej komisji, celem zbadania warunków pracy robotników.

Jako jedyna kobieta weszła ona do tej komisji i w ten sposób zyskała sobie jednem pociągnięciem zaufanie szerokich rzesz robotn. Jeszcze bardziej zacieśniły się stosunki między Roosevel-

tami a działaczką, gdy obecny prezydent został gubernatorem stanu Nowy Jork. Uzyskała ona wtedy od niego, że stworzył osobną komisję przemysłową, rodzaj małego ministerstwa pracy.

Chcąc zbadać opiekę specjalną w innych krajach udaje się p. Perkins w długą podróż po Rosji i bada tam panujące stosunki. Powróciwszy z tej podróży panna Perkins z pomocą pani Roosevelt przedstawia prezydentowi swoje poglądy na sprawy robotnicze. Odpowiadają one zupełnie prezydentowi tak, że akceptuje je w całości, a następnie polityka jego wobec pracodawców inspirowana jest w całości przez pannę Perkins. Przyczynia się ona bardzo do uczynienia z „American Federation of Labor” jedynej organizacji, uprawnionej do reprezentowania ogółu robotników. Również wielką rolę gra panna Perkins podczas strajków w różnych gałęziach przemysłu amerykańskiego, które mogły liczyć na pomoc panny Perkins u prezydenta.

Również i w podjęciu stosunków dyplomatycznych z Z. S. R. R. żora amerykańskiego nauczyciela ma dużo do powiedzenia i powoduje ustalenie wzajemnych stosunków dyplomatycznych.

Gimnazjum „Iguassú”

(Fiskalizowane przez rząd federalny)

Praca Rui Barbosa

EGZAMINY WSTĘPNE

Przyjmuje się kandydatów do egzaminów na pierwszy rok kursu gimnazjalnego. Egzaminy do jakiegokolwiek bądź klasy odbywają się w gimnazjum „Iguassú” pod kontrolą delegata ministerstwa oświaty. Oprócz zwykłego kursu gimnazjalnego który jest prowadzony przez profesorów specjalistów jest utrzymywany specjalny dział wykładów dla uczniów mających pewne braki.

Początek wykładu 3 stycznia 1934.

KURS ELEMENTARNY

Powiększwszy ostatnio gmach gimnazjum dyrekcja zorganizowała wzorowy kurs elementarny pod kierownictwem fachowych sił, po ukończeniu którego uczniowie uzyskują promocję do 1-ej klasy właściwego gimnazjum. Początek wykładu 7 stycznia 1934.

UWAGA: SPECJALNE INSTALACJE DLA UCZNIÓW OBOJGA PŁCI.



MACZKA ODŻYWCZA „ALEGRIA”

Zapobiega bólowi brzucha i wszelkim komplikacjom żołądkowym (SPECJALNIE U DZIECI)

Produkt ten powinien być używany przez wszystkie matki, dbające o zdrowie swych dzieci. Sprzedaż we wszystkich aptekach, składach, aptecznych i pierwszorzędnym sklepach spożywczych. 503

ARMAZEM E PADARIA „S. FRANCISCO” DE JOSÉ NICOLAU ABAGE

Artykuły spożywcze pierwszej jakości. Wina, konserwy i t. p. Piekarnia elektryczna, zaopatrzona w najnowsze środki techniczne, — Czystość (gwarantowana). Kompetentni piekarze wykluczają możliwość jakiegokolwiek konkurencji z produktami „Abage”.

Ul. Saldanha Marinho Nr. 1231. — Tel. 89. CURITYBA — PARANÁ

Jej oczy zaiskrzyły się.

— Rumak jest w bardzo dobrym stanie, ale ty czynisz wszystko aby wypędzić z domu mojego wiernego sługę!

Minister zaśmiał się z przymusem.

— Jakże możesz przypuszczać że ja się kłopotę o tego człowieka — rzekł śmiejąc się.

— Ty jesteś śmiertelnym wrogiem jego.

Spojrzał na nią niby zdziwiony.

— Czy może przyszłaś, aby mi z powodu niego wyrzuty czynić?

— Oczywiście, twoje zachowanie się jest haniebne.

Pan Katzenstein wyprostował się.

— Ello — rzekł — wiesz ty o kim teraz mówimy? O moim słudze, bardzo marnej kreaturze.

Krwia nabiegła jej twarz.

— Ten człowiek zgola nie takiego nie uczynił, coby mogło usprawiedliwić twoje brutalne obchodzenie się z nim, czy ty go chcesz tam obejść się wypędzić?

— O, niech się stara ucieknąć ze służby — syczał minister, bo inaczej pocznę mój bat na swoim grzbiecie.

— Ty tego nie uczynisz!

— O tak — odparł złośliwie — on wie przecie, że ja jestem jego panem.

Pani Katzensteinowa zapalała się coraz bardziej.

— Te czasy, kiedy podwładnych bito, już minęły.

— To moja rzecz!

— Nie, tego nie uczynisz.

Zaśmiał się szyderczo.

— Ello, przypomnij sobie, że ty która mi takie rzeczy wypominasz, sama białś swoją służbę.

— Jeżeli nie słuchają.

— A widzisz, on mnie także nie słuchał, zatem uczynię, co uważam za słusne.

— Nie uczynisz tego.

— Owszem — on zawraca głowy wszystkim kobietom, tobie, pannie Ludwie...

Przeraziła się. Chciała już odpowiedzieć gwałtownie, ale ujrzała jego podstępny wzrok i wstrzymała się.

Minister nią mógł zatem triumfować.

Zresztą niezadługo zostanie usunięty nienawistny stangret.

Po kilku jeszcze obojętnych frazesach opuścił komnatę.

O, gdyby tak widział wzrok swej żony.

Wszystka złość wywarła teraz na otoczeniu swem. Zachowywała się jak furja.

— Tego jeszcze potrzeba, tego jeszcze potrzeba — syczała — aby i ta dziewczka jeszcze zawracała sobie głowę tym stangretem. Nie to nie może być, nie.

Spojrzała ku drzwiom.

Zdawało się, że ktoś idzie.

Myślała znowu o Franku.

— Kto to może być — szeptała cicho — jasz ze nie mogą odgadnąć

— Nie — nie — jakaś się minister.

Lekarz nie mógł się już pohamować.

— Bo ten drab wywiera urok na wszystkich kobietach — zawołał.

Minister podskoczył jak raniony lew.

Dr. Lorenc przestraszył się, bo przypuszczał że minister wyrzuci swoją złość na nim.

Ale stało się inaczej,

— Tak, ma pan słusność, krzychał minister, ale ja sobie dam radę z nim.

Doktorowi Lorencowi spadł kamień z serca.

— Moja cierpliwość już się wyczerpała — mówił dalej minister. — dobrze, jeżeli żona nie wydała go, no to ja znajdę inne środki aby go usunąć.

Teraz tryumfował doktor.

Nastąpiło milczenie.

Jeden i drugi czekał, aż któryś z nich zabierze znowu głos.

Dr. Lorenc strzegł się powiedzieć coś pierwszy.

Był zadowolony gdy minister pierwszy zaczął mówić.

— Kochany doktorze — szepnął minister.

— Ekscelencjo?

— Poco mamy kryć się przed sobą. Znamy swoje tajemnice. Trzeba ukrócić zabawę siostry pańskiej, nie prawda?

— Ale jak?

— Prosta rzecz, czy zapomniał pan o działalności moich numerowanych sług?

— Nie — nie!

— Dobrze; mam jeszcze najlepszego z nich, który wciąż jest przy moim boku, numer I., mój cień, mój najlepszy sługa.

— Ach!

— Nr. 3 nie żyje — mówił dalej minister, i numer 2 nie widziałem od dłuższego czasu, bo musisz pan wiedzieć, że on obecnie bawi w N... z bardzo pofułem złeceniem.

Lekarz przeraził się. Pobyt nr. 2, odnosił się do trumny.

Ale strzegł się wypowiedzieć w tym kierunku swoje zdanie.

— A zatem poostaje mi jeszcze nr. I. Ale powiadam panu, czysty szatan, dla niego nie istnieją przeszkody.

Lekarz kiwnął głową.

— Zatem rozważamy położenie — mówił dalej minister, ja już dłużej nie mogę ścierpieć tego stangreta, bo on mi баламуci żonę.

Nagle przerwał mu dr. Lorenc.

— Jakby to było ekscelencjo wywalić go za granicę? — spytał.

— Hm, dobra myśl, ale nie praktyczna, to wzbudziłoby podejrzenie i obmowę. Nie, on ma tak samo zniknąć jak nr. 3 o którego zniknięciu nikt nie wie.

Przy tych słowach przeszył doktora badawczym wzrokiem.

Ale ten nie zdradził się.

Będę waszej ekscelencji niewymownie wdzięcznym, rzekł wreszcie — a tak z zaufaniem powiedziaławszy, baron Hayden stara się o rękę mojej siostry.

Znowu minister podkreślił wasa.

